

23. niedziela zwykła A

Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich. (Mt 18,20)



Pierwsze czytanie

Ezechiel 33,7-9

To mówi Pan: "Ciebie, o synu człowieczy, wyznaczyłem na stróża domu Izraela, abyś słysząc z mych ust napomnienia, przestrzegał ich w moim imieniu. Jeśli do występnego powiem: 'Występny musi umrzeć', a ty nic nie mówisz, by występnego sprowadzić z jego drogi, to on umrze z powodu swej przewiny, ale odpowiedzialnością za jego śmierć obarczę ciebie. Jeśli jednak ostrzegłeś występnego, by odstąpił od swojej drogi i zawrócił, on jednak nie odstępował od swojej drogi, to on umrze z własnej winy, ty zaś ocaliłeś swoją duszę".

Drugie czytanie

Rzymian 13,8-10

Bracia i siostry, nikomu nie bądźcie nic dłużni poza wzajemną miłością. Kto bowiem miłuje bliźniego, wypełnił Prawo. Albowiem przykazania: "Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie pożądaj" i wszystkie inne streszczają się w tym nakazie: "Miłuj bliźniego swego jak siebie samego". Miłość nie wyrządza zła bliźniemu. Przeto miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa.

Ewangelia

Mateusz 18,15-20

Jezus powiedział do swoich uczniów: "Gdy twój brat zgrzeszy przeciw tobie, idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię

usłucha, pozyskasz swego brata. Jeśli zaś nie usłucha, weź ze sobą jeszcze jednego albo dwóch, żeby na słowie dwóch albo trzech świadków opierała się cała sprawa. Jeśli i tych nie usłucha, donieś Kościołowi. A jeśli nawet Kościoła nie usłucha, niech ci będzie jak poganin i celnik. Zaprawdę powiadam wam: Wszystko, co zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie. Dalej zaprawdę powiadam wam: Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użytych im mój Ojciec, który jest w niebie. Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich."

Do refleksji

Przysłowie mówi: "Kogo się kocha, karze się." Fragment dzisiejszej Ewangelii ukazuje jasne, choć zupełnie inne, kierunki chrześcijańskiej postawy wobec naszych sióstr i braci.

Jaką postawę powinna przyjąć gmina wobec jej członków, którzy czynią źle i tym samym szkodzą nie tylko sobie, lecz także opinii Kościoła. W pierwszych wiekach chrześcijanie byli mniejszością. Byli jednak świadomi swego wpływu na społeczność. "Patrzcie, jak się nawzajem miłują" – mówiono o nich często. Tę cechę powinni móc dostrzegać stojący z boku. Nie chodziło przy tym jednak o powierzchowność. Oni wyczuwali bardzo dokładnie, że jedność i zgoda, do których dążyli, muszą wyrastać z określonej postawy ducha. Kościół, który powstał z miłości Boga, musi dążyć do bycia wspólnotą miłości, w której każdy ponosi odpowiedzialność nie tylko za własną wiarę i świętość, lecz także za swoich braci i siostry.

Chrześcijańska praktyka, uformowana przez pierwotne konkretne warunki życia, próbuje, przy pomocy mądrej kombinacji ostrożności i cierpliwości, uporać się z niesnaskami wewnątrz wspólnoty. Dialog, stała gotowość do rozmowy i poważne słuchanie, winny wywierać największy wpływ na relacje między chrześcijanami, aby każdy miał możliwość znalezienia we wspólnocie swojego miejsca. Błędem byłoby zastrzeganie sobie prawa do osądzania pojedynczych osób, by następnie wydawać wyrok obwiniający z przypadającą karą.

Wspólnota winna działać i osądzać, bazując na zasadzie miłosierdzia; winna rozwijać swoją wrażliwość na sprawiedliwość i próbować rozwiązywać problemy w najlepszy sposób – działając pojednawczo. Nawet gdyby członek wspólnoty upierał się przy swoim błędzie, Kościół nie może odmówić mu pomocy modlitewnej.